Nr. 223. Środa, 2 Października 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., dosztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćrocznie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" przenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela poległemu na polu walki rezerwowemu porucznikowi 57 pułku piechoty Franciszkowi Beściakowi; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowym podporucznikom Janowi Słobodzianowi z 15 pułku piechoty, Michałowi Malarczykowi i Michałowi Siwcowi, obu z 56 pułku piechoty.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 września b. r. najmiłościwiej zamianować radców skarbu dr. Jarosława Wolańskiego i Augustyna Sobotkiewicza starszyradcami skarbu dla okręgu służbowego dyrekcyi skarbu w Czerniowcach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 października 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(*W sprawie Czech. — Z konferencyi przewodniczących klubów. — Z komisyi*).

Dziennik ustaw krajowych Królestwa Czech ogłasza zmieniony wskutek rozp rządzenia Cesarskiego statut krajowej komisyi zawiadowczej królestwa Czech. Komisya ta ma być ustalona na podstawie równorzędności narodowej.

Według nowego statutu do komisyi ma wejść dwóch wiceprezydentów, którzy swych spraw nie będą więcej załatwiali na wspólnych obradach kolegialnych, lecz na zgromadzeniach pełnych i w dwóch oddziałach: czeskim i niemieckim.

Każdy oddział składa się z jednego wiceprezydenta, czterech członków i dwóch zastępców i ma obradować i powziąć uchwały samoistnie, niezawiśle od innych oddziałów. Wszyscy funkcyonaryusze będą powołani przez Najj. Pana, a terytoryalny zakres ich działania będzie się stosował odpowiednio do rozporządzenia z 1 maja 1918 r. o utworzeniu okręgów.

Zgromadzeniu pełnemu oprócz spraw, które dotyczą obszaru Pragi i okolicy, a więc obszaru utworzyć się mającej wielkiej Pragi, przekazane będą wszystkie te sprawy, które dotyczą obszaru powiatów: Budziejowice, Pilzno, oraz działalności tych reprezentacyj powiatowych, których zakres działania nie obejmuje wyłącznie gmin jednego oddziału.

Pod względem rzeczowym dla zgromadzenia pełnego zastrzeżone są wszystkie sprawy wspólne, podczas gdy obowiązkiem oddziałów jest załatwianie tych zadań, które dotyczą wyłącznie interesów obszaru jednego oddziału, albo oddziałom są przekazane do załatwienia przez zgromadzenie pełne, a przedewszystkiem sprawy gmin i reprezentacyj powiatowych, szkół i kultury krajowej.

Oddziały mają prawo uchwalania budżetu samoistnie co do wszystkich dochodów i wydatków swego obszaru.

Budżet wspólnych praw krajowych uchwala zgromadzenie wspólne. Te poszczególne projekty budżetowe razem złożone tworzą budżet krajowy, który na zgromadzeniu pełnem może być tylko wtedy zmieniony, jeśli większość obecnych członków obu oddziałów zgodzi się na to.

Wogóle zaś budżet krajowy na posiedzeniu wspólnem może być tylko albo uchwalony, albo odrzucony. Uchwałę zgromadzenia pełnego prezes komisyi przedkłada Monarsze do Najwyższej sankcyi.

Pierwszy główny budżet krajowy ma być uchwalony na r. 1919. Do kompletu zgromadzenia głównego potrzebna jest obecność najmniej trzech członków z każdego oddziału. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący bierze udział w głosowaniu. Prezydent ma prawo systowania nietylko uchwał zgromadzenia pełnego, ale także uchwał oddziałów.

Przedkładanie uchwał komisyi krajowej Monarsze następuje przez prezydyum komisyi za pośrednictwem Namiestnika. Celem tych zarządzeń jest próba zmniejszenia tarć narodowościowych w życiu publicznem przez rozdział administracyi i utorowania drogi do stosunków pokojowych w Królestwie czeskiem.

*

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów pos. Seitz zaproponował, by pierwsze czytanie wniosków stronnictw w sprawie polityki zagranicznej i kwestyi pokoju przyprowadzić równocześnie z dyskusyą nad oświadczeniem P. Prezydenta Ministrów. Do propozycyi tej przyłączyli się posłowie Tertil, Waldner i Koroszec.

P. Stanek był za prowadzeniem dwu dyskusyj, jednej o sprawach polityki zagranicznej i drugiej o kwestyach polityki wewnętrznej.

P. Petruszewicz zapowiedział dwa wnioski, jeden w sprawie noty hr. Buriána, drugi w sprawie rokowań Rządu austryackiego o przyszłe prawnopaństwowe stanowisko Galicyi w związku z rozwiązaniem austro-polskiem.

P. Prezydent Ministrów hr. Hussarek oświadczył się za połączeniem dyskusyi ze względu na oszczędność czasu.

P. Daszyński prosił, aby P. Prezydent Ministrów przedstawił Izbie na podstawie informacyi A. O. K. lub Ministerstwa wojny sytuacyę wojskową na froncie bułgarskim.

P. Hauser przystąpił do tego życzenia i oświadczył, że Delegacye zbiorą się w połowie października, a komisya wojskowa Delegacyi została już zwołana na 14 b. m.

Ostatecznie przewodniczący dr. Gross zreasumował przebieg dyskusyi, stwierdzając, że dyskusyę nad oświadczeniem Rządu odbędzie się łącznie z pierwszem czytaniem tych wniosków poselskich, które mają charakter czysto polityczny, lub dotyczą polityki zagranicznej.

Dzisiejsze posiedzenie po oświadczeniu P. Prezydenta Ministrów będzie zamknięte, a konferencya przewodniczących klubów ustali dalsze postępowanie.

*

Na posiedzeniu komisyi finansowej P. Minister skarbu przedstawił szczegóły ustaw planu finansowego dążącego do pokrycia deficytu i zapowiedział wniesienie szeregu przedłożeń celem przywrócenia równowagi w budżecie. Zapowiedział podwyższenie podatku od wódki, piwa, podwyższenie ceny soli i mniejszych należytości, nadto zaprowadzenie podatku majątkowego.

Ponieważ minie dość czasu zanim przedłożenia te będą uchwalone, przeto Rząd zamierza, celem całkowitego pokrycia deficytu, pobrać jednorazowy podatek majątkowy.

Po abolicyi procesu w Marmarosz-Sziget.

Przedstawiciel departamentu stanu Królestwa Polskiego hr. Stefan Przeździecki zjawił się w imieniu Rządu Polskiego u hr. Hunyady'ego, aby na ręce jego złożyć imieniem Rządu polskiego Najj. Panu najserdeczniejsze podziękowanie za Jego wielkoduszny czyn.

*

Major Zagórski i kapitan Gorecki wystosowali imieniem oficerów i żołnierzy Legionistów w Marmarosz-Sziget na ręce Prezesa Koła Polska dr. Tertila telegram z podziękowaniem za kroki poczynione w sprawie abolicyi procesu.

Abolicya umożliwia nam — czytamy w telegramie — dalszą służbę dla Ojczyzny. Wolę naszą chcemy okazać w przyszłości nie słowami gornolotnemi, lecz pracą żywą i poważną. Proszę przyjąć głęboko odczute słowa wdzięczności i zapewnienie wytrwania w idei służby legionowej.

Pułkownik Sikorski wystosował do Koła Polskiego imieniem oficerów i żołnierzy II. brygady, pozostających na wolności telegram, w którem wyraża z serca płynące podziękowanie, że Koło Polskie i jego Prezes tak

---

Dr. Józef Flach.

Polskie życie kulturalne na Ukrainie.

(Ciąg dalszy).

II.

Literatura.

Przedstawiciele literatury polskiej w Kijowie zorganizowani byli w miejscowem „Kole literatów i dziennikarzy polskich", mieszczącem się w ładnym „osobniaku" (willi) przy ul. Krągłej Uniwersyteckiej. Związek ten jednak ważniejszej roli w kulturalnem życiu polskiego Kijowa nie odegrał. Kilka razy wystąpił publicznie, n. p. w pierwszym rewolucyjnym pochodzie wolnościowym, w uroczystości ku uczczeniu zmarłego H. Sienkiewicza, urządził również kilka odczytów, ale poza tem wegetował, a lokal jego stał pustką, o ile nie zajmował go mieszczący się w tymże domu teatr „Studya". Próby założenia pod egidą Koła czasopisma literackiego, zawsze zawodziły. na niczem spełzł również piękny i rozumny plan wydania pamiątkowej księgi, w którejby każdy z mieszkających w Kijowie literatów spisał zwięźle, co mu wojna dała, o ile pod jej wpływem zmienił się jako człowiek i jako twórczy umysł.

Gdyśmy układali spis literatów, których należy zaprosić do współpracownictwa w tej księdze, zdumieni byliśmy ich liczbą: nazwisk ludzi, których pominąć nie podobna było, wyszukaliśmy przeszło... sto. Byli wśród nich i „tubylcy", ale większość stanowili przybysze. z Królestwa Polskiego i z Galicyi, w nieznacznej tylko liczbie z W. Ks. Poznańskiego.

Do pierwszej kategoryi należał z wybitniejszych malarz i autor dramatyczny, Kazimierz Dunin Markiewicz, który do „Lilij polnych" i „Dzikich", grywanych w polskich teatrach już przed wojną, dołączył w r. 1918 nową sztukę „Marta wychodzi", graną po raz pierwszy przez Nowy Teatr polski za mojego kierownictwa tą najmłodszą z polskich scen; sztuka to technicznie może najlepsza ze wszystkich trzech. ale w treści i w nastroju „przedwojenna", pozostająca pod silnym wpływem naturalistycznego dramatu okresu Ibsenów i Przybyszewskich.

Do „krajowców" zaliczyć można i Józefa Weyssenhoffa, z Rusią zdawna związanego, w Kijowie cieszącego się wielką popularnością, dzięki świetnej powieści „Puszcza", rozchwytywanej przedewszystkiem wśród ziemiańskich kół.

Na czele przybyszów postawić wypada ze Lwowa po dłuższym pobycie w Rossyi do Kijowa przybyłego Kornela Makuszyńskiego. Poprzedziła go sława fragmentów wielkiego poematu w oktawach „Listy z nad Wołgi", przedstawiającego niedolę i przejścia duchowe wygnańców, w głąb Rossyi zagnanych, poematu pisanego pod silnym, może zbyt silnym wpływem Słowackiego, ale w serdecznem uczuciu a nadewszystko prześliczuym językiem. Małuszyński przezwyciężył tu swoją dawną ironiczno-sarkastyczną naturę, odnalazł w sobie szczere uczucie i ogólno ludzkie i patryotyczne. Dalszymi dokumentami tej przemiany były następne książki i rzewne bajki dla dzieci — niedawno w Kijowie na ukraiński język przełożone — i powieści jak n. p. „Mleczna droga". W ostatnich czasach poeta zatrzymał się w rozwoju, zleniwiał nawet. Może pobyt w Warszawie, dokąd się w sierpniu b. r. przeniósł — znowu podnieci jego twórczość.

O wszystkich z licznego zastępu przebywających w Kijowie poetów, powieściopisarzów, krytyków tutaj szczegółowo pisać niepodobna, zbyt ich jest wielu. Wielu z nich przeszło na pole publicystyki — jak n. p. Ignacy Grabowski, którego książka „Credo" dużo głębokich myśli przyniosła — wielu grupowało się koło dzienników, jak *Dziennik Kijowski*, później obok niego *Gazeta Narodowa* a wreszcie *Przegląd Polski*. Przez kilka miesięcy ogniskiem był i powstały ze *Swiata kobiecego Przedświtr*, edagowany przez Eugenię Żmijewską a wydawany przez Stanisława Karwickiego; tutaj zamieszczali stale swe prace Wojciech Dąbrowski, K. Makuszyński, Gustaw Olechowski, Stanisław Pieńkowski, Roman Zrębowicz i podpisany. Bardzo zbytkownie wydawany dwutygodnik nie mógł jednak pokonać piętrzących się zewsząd trudności finansowych i technicznych i musiał przestać wychodzić.

Próba wydawania nowego pisma o wysokiem napięciu ideowem, podjęta przez L. Janowskiego, L. Radziejowskiego i podpisanego, na razie z tychsamych powodów nie dała się urzeczywistnić, ale może w jesieni b. r. ukaże się wreszcie dawno zapowiadany pierwszy numer tej *Złotej Bramy*, mającej służyć najgórniej i najszlachetniej pojętej idei jagiellońskiej.

Te finansowe i techniczne trudności paraliżowały i paraliżują do dziś dnia cały wydawniczy ruch polski w Kijowie. Obie miejscowe firmy księgarskie L. Idzikowskiego i młodsza N. Gieryna nie wzbraniają się przyjmować rękopisów do druku, ale niesłychana drożyzna nietylko papieru, ale i druku uniemożliwia wszelki ruch wydawniczy. Dość powiedzieć, że n. p. książka z 15 arkuszy t. j. o 240 stronicach przy bardzo umiarkowanem honoraryum autorskiem musiałaby być sprzedawana obecnie za 15 rubli....

A książek tych powinno tu wiele wychodzić. Wszak niema dotychczas nawet tej, któraby była najpotrzebniejsza: zbiorowego dzieła o przeszłości i teraźniejszości polskiego żywiołu na Ukrainie. O tem tamtejsi Polacy jeszcze coś nie coś wiedzą, ale rodacy w trzech dzielnicach etnograficznej Polski o polskiej Ukrainie wiedzą mniej niż n. p. o Włoszech lub Niemczech.

(Ciąg dalszy nastąpi).

energicznie zajęli się sprawą uwięzionych kolegów i doprowadzili do abolicyi procesu w tej, jak się stało formie. Również prosi o dalsze starania w tej sprawie, by cała tragedya Legionowa została w Austryi zlikwidowana.

Major Zagórski i kapitan Gorecki wystosowali telegram z serdecznem podziękowaniem do dr. Loewensteina.

Przewodniczący departamentu stanu Królestwa Polskiego hr. Stefan Przeździecki wystosował do II. brygady następujący telegram: Przesyłam panu kapitanowi Goreckiemu i wszystkim oficerom i żołnierzom Korpusu posiłkowego wyrazy serdecznych życzeń z powodu uwolnienia dzięki wspaniałomyślności Cesarza. Mam nadzieję, że dalsza służba dla Ojczyzny znajdzie panów w szeregach wojsk polskich.

Na półwyspie Bałkańskim.

Stanowisko koalicyjnej prasy.

Dzienniki francuskie zajęły stanowisko odmowne wobec bułgarskiej propozycyi pokojowej i domagają się, aby Bułgarya wydała wszystkie te obszary, które obsadziła w ciągu wojny i aby przez demobilizacyę swej armii i przez oddanie koalicyi kontroli nad kolejami, dała rękojmię, iż koalicya nie będzie miała powodów do obawy przed jakimiś krokami ze strony bułgarskiej.

Journal des Debats podnosi, iż dziś jeszcze nie może być mowy o ostatecznych warunkach pokojowych Bułgaryi. Zaprzestanie kroków wojennych może nastąpić tylko wówczas, gdy sprzymierzeńcy obsadzą wszystkie te obszary, których posiadanie jest ważne ze względu na zapewnienie swobodnego ruchu dalszych operacyj wojennych, dalej, gdy Bułgarya opróżni wszystkie zrabowane terytorya i gdy wyda sprzymierzonym swój materyał wojenny i swoje linie kolejowe.

Manchester Guardian wywodzi, że sprzymierzeni przyznają Bułgaryi *minimum* terytoryalne w granicach z przed roku 1914, ale pod warunkiem, że Bułgarya nie weźmie więcej udziału w wojnie, wyda artyleryę, broń i amunicyę, zdemobilizuje armię i odda swoje obszary do wolnego użytku dla dalszych czynności wojennych.

Prasa włoska w Szwajcaryi widzi w propozycyi bułgarskiej tylko manewr pokojowy i przestrzega przed dwulicowością Bułgaryi.

Agencya Havasa przestrzega przed podstępem ze strony Bułgaryi i oświadcza, że tylko skneblowanie jej przez jak najdalej idące żądania na wszystkich polach może unicestwić jej intrygi.

Bułgarscy parlamentarze.

Biuro Havasa donosi, że parlamentarze bułgarscy: minister skarbu Liapczew, komendant 2-giej armii gen. Łukow i były minister Radew przybyli w sobotę wieczorem do Salonik, aby rokować nad warunkami zawieszenia broni. Generał Franchette d'Esperay przyjął ich w niedzielę.

Podpisanie zawieszenia broni.

Z Paryża telegrafują urzędownie: Zawieszenie broni z Bułgaryą podpisane zostało w Salonikach przez głównokomenderującego gen. Franchette d'Esperay i delegatów bułgarskich, którzy zgodzili się na wszystkie warunki, postawione przez głównokomenderującego. Kroki nieprzyjacielskie mają być bezzwłocznie zastanowione.

Gen. Franchette d'Esperay otrzymał pozwolenie, aby bezpośrednio przystąpił do wykonania warunków umowy o zawieszeniu broni.

Bułgarska Agencya telegraficzna. Urzędownie ogłaszają: Wczoraj 29 września podpisali układ o zawieszeniu broni delegaci bułgarski i głównodowodzący armią w Salonikach gen. Franchette d'Esperay. W tej ważnej godzinie zakończenia operacyj wojennych należy zachować spokój i powagę, aby rząd mógł zaprowadzić porządek. Krótki czas dzieli nas od pokoju. Idzie o to, aby Bułgarya kierowała się wyłącznie uczuciem gorącej miłości.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie sztabu generalnego z 29 września: Na zachód od Wardaru wojska bułgarskie posuwały się dalej według planu. Między Wardarem a Strummą walki straży tylnych ze słabemi siłami nieprzyjacielskiemi. W dolinie Strumy pomyślne walki patroli.

Udział wojsk austro-węgierskich.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofii: Wojska austro-węgierskie przybyły do stolicy Bułgarskiej.

Sympatye Włoch.

Król włoski wystosował do króla serbskiego Piotra telegram z gratulacyami, z powodu odzyskania ziemi serbskiej.

Biuletyny wojenne wspominają o oddziałach włoskich w Macedonii.

Opinia prasy tureckiej.

Wszystkie dzienniki tureckie omawiają wypadki w Bułgaryi i oświadczają, że chociaż położenie jest poważne, siły zbrojne sprzymierzonych przywrócą wkrótce dawną sytuacyę.

Sprzymierzeni przeżyli już chwile bardziej jeszcze krytyczne i gdy będą szli dalej ręka w rękę, to swą energią, którą zawsze dotychczas zachowywali, odsuną wszelkie niebezpieczeństwo.

Ustąpienie Kanclerza Rzeszy.

Z Berlina telegrafują urzędownie: Cesarz wystosował do hr. Hertlinga następujące pismo:

Wasza Ekscelencya przedstawił mi, że nie czuje się w możności pozostać nadal u steru rządu. Nie chcę nie uznawać pańskich motywów i chociaż z ciężkiem sercem muszę wyrzec się pańskiej dalszej współpracy.

Może pan być pewny wdzięczności Ojczyzny za ofiarę poniesioną przez pana przez objęcie w ciężkich czasach urzędu Kanclerza państwa i za usługi, jakie oddałeś.

Życzę sobie, aby naród niemiecki skuteczniej niż dotychczas współpracował nad ustaleniem losów Ojczyzny, dlatego jest moją wolą, aby mężowie, którzy cieszą się zaufaniem swego społeczeństwa, współdziałali w większym zakresie w prawach i obowiązkach rządu.

Proszę więc pana, abyś swe dzieło tem zakończył, iż będziesz jeszcze swe agendy prowadził dalej i wprowadził w życie zarządzenia, których się domagam, póki nie znajdę dla pana następcy.

Oczekuję w tej mierze pańskich projektów.

Główna kwatera 30 września 1918.

Podp. *Wilhelm. Hertling.*

*

W berlińskich kołach parlamentarnych ciągle wymyślane jest pytanie, kto zostanie następcą hr. Hertlinga.

Wymieniają Bethmanna-Hollwega, dr. Solfa, prezydenta parlamentu Rzeszy Ferenbacha, posła niemieckiego w Kopenhadze hr. Rockdorff-Rantzaua i wicekanclerza Payera.

Wszystko to są kombinacye, gdyż zamianowanie nowego kanclerza nastąpi dopiero po zaprowadzeniu zupełnej zgody między stronnictwami. Podstawowe rokowania między mężem zaufania korony a stronnictwami będą prowadzone zapewne na podstawie memoryałów, wystosowaych przez narodowych liberałów i socyalistów. Mężem zaufania korony ma być Hintze.

Prośba Hintzego o dymisyę nie została przez Cesarza przyjęta, lecz Hintze mimo to oddał Cesarzowi swój mandat do dyspozycyi.

Sytuacya wojenna.

Tragedya wojny dobiega do punktu szczytowego. Wśród potwornych zmagań, które ogarnęły niemal całą linię starcia dwu walczących obozów, coraz gorętsze budzi się u ludów pragnienie pokoju. I to są jego narodziny te, samego szatana zdolne wprawić w przerażenie, kontorsye ludzkości. Kiedy z nich wyłoni się tak upragniona różdżka oliwna przewidzieć trudno, zatem i prorokować niepodobna. Jednak wszystko zdaje się wskazywać na to, że meta, do której pędzi na pokrwawionych okrutnie kopytach rumak Marsa, — już niedaleko. Z zapartym tchem narody czekają chwili, gdy ozwie się wreszcie radosna nowina: Pokój! Pokój!

Monarchia austro-węgierska niejednokrotnie dała dowody, że jedynie obrona najżywotniejszych swych interesów zmusza ją do udziału w wojnie i że chętnie przyłoży rękę do wszystkiego, co mogłoby sprawę pokoju ruszyć z martwego punktu.

Ostatnio nota hr. Buriána była nowem świadectwem tych uczuć. Nie odniosła ona pożądanego skutku, entente bowiem upojona swymi sukcesami militarnymi odrzuciła prawdziwą miłością ludzkości podyktowane propozycye. A jednak nie można powiedzieć, jakoby ziarno rzucone przez hr. Buriána poszło na marne. Najlepszym dowodem silne wrażenie, jakie nota sprawiła, zwłaszcza w państwach neutralnych.

A już jako wynik wprost pozytywny zapisać należy stanowisko zajęte przez Holandyę. Królowa Wilhelmina skwapliwie pochwyciła inicyatywę Rządu austro-węgierskiego, aby okazać, jak wielkodusznie i z jaką stanowczością radaby oddać się na usługi idei pokojowej.

Dnia 25 września Rząd austro-węgierski polecił swemu przedstawicielowi przy dworze holenderskim oświadczyć, iż chętnie widziałby, by Haga była siedzibą rokowań, zaproponowanych w nocie z dnia 16 września. W odpowiedzi swej holenderski minister spraw zagranicznych bez zastrzeżeń zgodził się na ową propozycyę. W odpowiedzi zaznaczono ponadto, że rząd holenderski przestrzegając neutralności, miał na oku zawsze nietylko własne interesy, lecz pragnął, by neutralne owe stanowisko mogło stronom prowadzącym wojnę ewentualnie szukać gościnności na ziemi holenderskiej. Dalej królowa przez usta swego ministra zapewnia, że czułaby się szczęśliwą, gdyby nadszedł jak najrychlej moment, w którym państwa walczące skorzystać zechciałyby w imię pokoju z gościnności ofiarowanej im przez Holandyę. Dyplomatycznych przedstawicieli Holandyi upełnomocniono, iżby zawiadomili odnośne rządy zarówno o zapytaniu austro-węgierskiem, jak o odpowiedzi na nie.

Sytuacya Holandyi w tej wojnie była od początku bardzo trudna. Trzeba było wiele zimnej krwi, zręczności i odwagi, by w tak niebezpiecznych czasach utrzymać neutralność państwa. Rząd holenderski umiał jednakże konsekwentnie stawić czoło wszelkim pokuszeniom i pogróżkom ze strony *entente'y*. Z prawdziwem wirtuozostwem dyplomatycznem królowa Wilhelma ustrzegła lud swój od od wmieszania się w wojnę, w której z pewnością byłby narażony na bardzo

---

145)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXXV.

(Ciąg dalszy).

Straub milczał.

— Czy nie słyszałeś mnie pan? spytał wicehrabia.

— Owszem. Ale nie rozumiem. —

— Może pan chcesz, abym powtórzył?

— To zbyteczne. Ale dlaczego mają to być rozporządzenia testamentowe?

— Może pan ma krewnych, przyjaciół, którym chciałby pan co przekazać?

— Po mojej śmierci?

— Tak, po śmierci pana.

— Oto mój spadkobierca! rzekł Straub, wskazując na Pidoux.

— Jedyny.

— Tak.

— W takim razie, ozwał się Cezary de Marcilles, radzę panu nie brać go w rachubę.

— A to dlaczego?

— Ponieważ prawdopodobnie umrzecie razem.

— Czy pan jesteś tego pewnym?

— Najzupełniej.

— No, kochany panie, rzekł Straub, wstając z miejsca, zdaje mi się, że żart ten trwa za długo.

— Nawet w młodości swojej żartowałem rzadko — odparł Cezary — a od czasu sprawy Orgères odwykłem od tego zupełnie. Przecież wczoraj powiedziano wam już, że jesteście skazani, że wyrok dzisiaj będzie wykonany i że przed godziną jedenastą wieczorem, wszystko będzie skończone.

Straub ramionami dźwignął. Pidoux trząsł się ze strachu.

— Zrobiłbyś mi pan przyjemność, gdybyś mi zechciał oznajmić, w jaki sposób nastąpić ma ta — egzekucya?

— W jakim celu? Wiesz pan przecie, że teraz, podobnie jak we wszystkich sprawach, za pomocą pieniędzy, darowizny czy ziemi, czy domu, czy też kwoty mniej lub więcej znacznej, można wszystkiogo dokazać, na wszystko sobie pozwolić. Byliśmy biedni, więc wy nas tymi środkami zgnębiliście. Teraz my jesteśmy bogaci, jak ten człowiek, który was opłacał. Działamy podobnie jak on. Ale co do barona Reynaud mogą wam udzielić nowiny.

— Nie żyje? — spytał Straub.

— Żyje wprawdzie, ale na pół martwy.

— Jakto?

— Ranny śmiertelnie, kulą w piersi.

— Kiedy?

— Dzisiaj rano. To była jego godzina. Teraz nadchodzi wasza. Hrabia Jan de Marcilles wyrządził mu ten zaszczyt i raczył z nim się pojedynkować. Byłby go może oszczędził. Na nieszczęście, baron miał innych jeszcze nieprzyjaciół... Z wami jednak, moi panowie, nikt chyba bić się nie zechce. Spełniwszy moją misyę, odchodzę.

Straub stał nieporuszony. Pidoux padł do nóg Cezaremu.

— Panie, miej litość nad nami! jęczał.

— Mów za siebie, tchórzu! — krzyknął Straub i zwracając się do Cezarego, spytał:

— Czy mógłbym się widzieć z hrabią Janem de Marcilles?

— Nie.

— Dlaczego?

— Hrabia Jan jest zanadto wspaniałomyślny. Mógłby się dać wzruszyć, a ja tego nie chcę. Bądźcie zdrowi!

— Litości! litości! błagał Pidoux.

— Morderco kobiet bezbronnych — rzekł Cezary — łotrze bez sumienia, złodzieju i bandyto, ty nie miałeś litości, dlaczegobym ja eraz miał mieć litość nad tobą?

Gdy drzwi się otwarły przed wicehrabią, Pidoux rzucił się w nie, chcąc ratować się ucieczkę, lecz wnet pochwyciły go cztery silne ramiona i wepchnęły go napowrót do pokoju z taką siłą, że upadł na podłogę u stóp Strauba.

Drzwi się zamknęły, zasunięto rygle, klucz zazgrzytał w zamku i nastała cisza, przerywana tylko miarowym krokiem strażników.

Straub mierzył z pogardą podnoszącego się z ziemi swego towarzysza.

— Wstydzę się za ciebie... — rzekł.

Pidoux pogroził mu pięścią.

— Toś ty wszystkiemu winien, wszystko zarządziłeś, wszystkiem kierowałeś. Ty zawiodłeś mnie tam, gdzie jesteśmy. Oni, ci panowie de Marcilles, mają racyę. Mszczą się.

— Próżne pogróżki.

— Kto wie? Ty przecież znalazłeś sposób, aby niewinny był zgubiony, skazany, wysłany...

— Będziemy się bronili.

— A jeżeli nas zamordują?

— W jaki sposób. To niepodobna!

— Skoro tak mówią, to widać znaleźli sposób? Czyżby mieli mniej sprytu od ciebie? Ciebie zapłacono, a oni są milionerami... Cóż znaczą dla nich pieniądze? Co znaczy dla nich pałac przy ulicy d'Antin, lub zamek Roissy?

Jakaś myśl nagła zabłysła mu w głowie i zawołał:

— Na Boga! A gdyby oni spalili zamek, aby nas spalić z nim razem?

Tym razem Straub zadrżał. To była myśl trafna, na którą wpadł Pidoux. Tak, — żywcem spaleni.

— To niemożebne — szepnął.

I tupiąc nogą, dodał głośno.

— Niedorzeczność! Przecież ci panowie de Marcilles, to ludzie uczciwi... nie ośmieliliby się nigdy...

Pidoux mierzył go wytężonym wzrokiem.

— Dlaczego nie? ozwał się.

Badeńczyk zbliżył się do drzwi.

Jakaś woń dziwna napełniała pokój. Jakby odor smoły.

Równocześnie zdało mu się, że jakiś ostry dym chwyta go za gardło. Odkaszlnął z lekka, wyprostował się, szukając przyczyny tego wrażenia, jakiego doznał.

— Przywidzenie! — szepnął.

Czyż można było lękać się takiej nieprawdopodobnej katastrofy?

Tchórzostwo jego towarzysza było jak owe źle ufarbowane materye, które plamią wszystko, czego się dotkną.

Straub powrócił do swojej walizki. Otworzył ją i zaczął spokojnie sprawdzać jej zawartość.

Wszystko było na swojem miejscu. Mieścił się tam ogromny majątek, za którym nie wahał się uganiać nawet drogą zbrodni. W papierach bankowych, w rozmaitych innych wartościowych dokumentach, posiadał przeszło półtora miliona. Samej gotówki w banknotach i złocie było tam przeszło sto tysięcy franków.

I czyż było podobieństwem, by bracia de Marcilles, gdyby go chcieli spalić wraz z zamkiem, oddali mu byli dobrowolnie taki majątek, którym mogli rozporządzać dowolnie?

To była próba, nic więcej. Chciano go zastraszyć, aby wydrzeć mu zeznanie, którego odmawiał.

Zastraszyć jego, Strauba, cóż znowu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ciężkie przejścia. Przytem — w zgodzie właśnie ze swym ludem — korzystała z każdej sposobności, by manifestować swą pełną zapału gotowość celem poparcia pokoju.

Dowód to wymowny, jak wysoko pojmowała zawsze królowa Wilhelmina obowiązki wynikające z neutralności.

Odpowiedź jednakże dana przez królowę ma jeszcze inne donioślejsze znaczenie. Wskazuje ona bowiem, jak silne w Holandyi wrażenie sprawiła nota hr. Buriána. Inicyatywa tedy austro węgierska nie pozostała zupełnie bezowocną, jak nieprzyjaciele przedstawiać usiłują sprawę.

I kiedy obecnie coraz potężniejszym głosem serca wszystkich ludów wołają o pokój; kiedy równocześnie wydarzenia militarne doprowadzają starcie do najwyższego natężenia; kiedy więc wolno ufać, że już zbliża się moment ostatecznych rozstrzygnięć — nota hr. Buriána przyjęta w pierwszej chwili w sposób, tylko wobec zacietrzewienia walki zrozumiały, uzyska dopiero wówczas należyte oświetlenie. Kiedy działa umilkną, ozwie się ten duch, z którego jest poczęta pokojowa nota i zebrani przy konferencyjnym stole przedstawiciele narodów przypomnieć sobie będą musieli, że właściwie zebranie ich mogło było dojść do skutku nierównie wcześniej, gdyby byli rozpatrzyli propozycyę hr. Buriána *sine ira et studio*. A byłoby się wówczas zażegnało tę, bez względu na strony walczące, katastrofę całej ludzkości, jaką są chwile przeżywane przez nią obecnie.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 30 września. Urzędowo ogłaszają dnia 30 września:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na włoskim terenie wojennym jedenaście pomyślnych przedsięwzięć patroli.

Tuż bezpośrednio na zachód od jeziora Ochrydy, licząc się z położeniem na froncie bułgarskim, po miejscowych walkach opróżniliśmy pas terenu.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 30 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 30 września.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojsk bawarskiego Następcy tronu, księcia Ruprechta i generała pułkownika Boehna: We Flandryi nieprzyjaciel dalej prowadził swoje ataki. Wdarcie się nieprzyjaciela dnia 27 września w nasze stanowiska zmusiło nas do cofnięcia prawego skrzydła naszego frontu obronnego poza Handzaeme, odcinek na północ od Dixmuiden aż do Meikem. Na lewem skrzydle pola walki musieliśmy opróżnić łuk Wytschaete. Ataki nieprzyjacielskie na odcinek Handzaeme i na linię Zarren i na zachód od Roosebeke odparliśmy. Między Passchendale a Bezellera nieprzyjaciel przedarł się do Moorslede i Dadiceedl. Tam powstrzymaliśmy jego uderzenia. O wczesnym ranku dokonawszy kontrataku odrzuciliśmy nieprzyjaciela posuwającego się od Houthem do Kanner nad Lys. Toczymy tu walkę w nizinie rzeki Lys. Gwałtowne zmagania się na froncie między Cambrai a St. Quentin.

Przeciw miastu i po obu stronach miasta nieprzyjaciel wprowadził w bój 16 dywizyi, aby zająć Cambrai i przełamać nasz front po obu stronach. Na północ od Cambrai rozbiły się 8-mio krotnie powtarzane silne ataki nieprzyjacielskie przed naszemi liniami, pod Sancourt zaś i Tilloy rozbiły się o nasze skuteczne kontrataki. Nieprzyjaciel zajął przedmieścia Cambrai, Neuville i Camisupre. My trzymamy się na zachodnim krańcu miasta. Poza Skaldą odparliśmy ponowne gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Ataki nieprzyjaciela prowadzone przez odcinek kanału na północ od Marcoing załamały się przed gościńcem i na gościńcu Cambrai-Masnières. Na południe od Marcoing nieprzyjaciel wyparł nas z odcinku kanału Masnières-Crevecoeur. Z równą siłą zaatakował nasz front od Gonnelieu aż na południe od Bellenglise.

Między Gonnelieu a Bellicourt, dokonawszy wielu ataków, odparliśmy zupełnie nieprzyjaciela. Villers i Guislain, które chwilowo utraciliśmy, odebraliśmy z powrotem. Miejscowe punkty przełamania oczyściliśmy znowu, dokonawszy kontrataku. Dywizye walczące zacięcie na froncie pod Gonnelieu i Villers-Gnislain, dokonawszy zdecydowanego ataku odrzuciły nieprzyjaciela wraz z jego batalionami rezerwowemi, posuwającego się z Marcoing ku ich skrzydłu. Między Bellicourt a Bellenglise posunął się nieprzyjaciel poprzez kanał. Zatrzymaliśmy go na linii: północna krawędź Bellicourt, zachodnia krawędź Joncourt-Leocourt. Pułki nasze, odpierające wszelkie ataki na północ od Gricourt musiały wieczorem cofnąć swoje skrzydło ku Leocourt. W wielkiem, pomyślnem zakończeniu ciężkich walk wczorajszych brały równy udział wojska wszystkich plemion niemieckich. Anglicy swoje miejscowe sukcesy okupili wielkiemi, krwawemi stratami.

Front wojsk niem. Następcy Tronu i gen. Gallwitza.

Naszą nową linię nad Oisą i kanałem Aisny zaatakował nieprzyjaciel silnie. W pomyślnych walkach przedpolowych wzięliśmy tu jeńców. Francuzi prowadzili dalej swe gwałtowne ataki między Suippes a Aisną. Amerykanie przeciwko wschodniemu krańcowi Argonów i między Argonami a Mozą. Wiele nowych dywizyi i wczoraj nieprzyjaciel rzucił w bój. Między Auberive a Somme-Py odparliśmy przed naszymi liniami ataki nieprzyjaciela, powtarzane na północny zachód od Somme-Py aż dziewięć razy. Dalej na wschód Maure i Ardeuil pozostały w ręku nieprzyjaciela. Wieczorem, po odparciu nieprzyjaciela, stanęliśmy na linii Aure na północ od Ardeuil na północ od Sechault — Bouconville. Ze szczególną gwałtownością uderzyli Amerykanie na wschodnią krawędź lasu argońskiego i na front między Argonami a Mozą. Atak ich zupełnie się nie udał. Po obu stronach doliny Aire wydarliśmy nieprzyjacielowi Apremont i las Montrebaus i odrzuciliśmy Amerykanów na przeszło kilometr. Zestrzeliliśmy wczoraj 45 samolotów nieprzyjacielskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

O warunki pokojowe Austro-Węgier.

Klub socyalistów niemieckich w Radzie Państwa uchwalił przedłożyć Izbie wniosek, wzywający Rząd, aby podał do wiadomości publicznej warunki pokojowe Austro-Węgier.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 30 września wieczorem: We Flandryi dzień dzisiejszy minął na ogół spokojnie. Ponowne ataki na Cambrai i po obu stronach tego miasta odparliśmy, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na zachód od Chatelette wieczorem rozpoczęły się walki. W Szampanii odgarto częściowe ataki Francuzów. Tak samo odparliśmy na wschód od Argonów silne ataki Amerykanów.

Komunikaty belgijskie.

Z dnia 28 września: Natarcie armii belgijskiej na stanowiska niemieckie między Dixmuiden a terenem na północ od Ypres było pomyślne. Zajęliśmy wszystkie punkty oparcia i miejsca obronne pierwszego stanowiska nieprzyjacielskiego, obsadziliśmy prawie cały odcinek niemiecki pod lasem Houthoulst, silnie ufortyfikowany w ciągu ostatnich czterech lat, oraz cały teren aż do linii prowadzącej przez miejscowości Woumen, Septenthek, Shaepville, Broodrinke. Posunęliśmy się około sześć kilometrów.

Z dnia 29 września: W ciągu 29 września armie angielska i belgijska pobiły nieprzyjaciela wzdłuż całego pasma gór we Flandryi, jakoteż na całem stanowisku Messimes-Wytschaete.

Dnia 28 i 29 września armia belgijska i armia Plumoia wzięły przeszło 9000 jeńców i zdobyły przeszło 200 dział, nadto zajęły bogaty łup.

Armia angielska wzięła do niewoli 65 oficerów i 3600 żołnierzy, oraz zdobyła 90 dział.

Z dnia 30 września: Pomimo oporu nieprzyjaciela, Belgijczycy dalej atakowali i usadowili się w drugiej linii nieprzyjacielskiej Zarren, Scadenberg, Paschendaele, Moortslebe i część zachodnia Roosabecke zostały zajęte.

Nieprzyjaciel wprowadził w bój rezerwy i podjął na północ od lasu Houlster silne ataki. Straże przednie belgijskie zbliżyły się do Roulers na odległość 6-ciu kilometrów i w jednym punkcie dotarły do drogi Roulers-Monin.

Od wczoraj pojmaliśmy przeszło 5.500 jeńców i zdobyliśmy 100 dział, między niemi kilka ciężkich. Nadto zdobyliśmy wielką ilość materyału wojennego.

Komunikaty angielskie.

Z dnia 28 września: Nasze operacye na polu walk pod Cambrai mają przebieg pomyślny. Zajęliśmy nadzwyczaj silnie zbudowane stanowiska obronne, znane jako płaskowzgórze pagórka Wallisi i obsadziliśmy Gourecourt.

Batalion pułku ks. Wellingtona wymusił przejście przez kanał Skaldy Kai Marcoating i usadowił się w niemieckich stanowiskach obronnych.

Zachodni brzeg kanału oczyściliśmy w kierunku północnym aż do lasu Lafolio. Zajęliśmy Noyelles nad Skaldą, Cantaing i Fontaine Notre Dame.

Na północ od gościńca Arras-Cambrai wojska kanadyjskie i angielskie ciągle posuwały się naprzód w kierunku wschodnim i północnym.

Wojska kanadyjskie zajęły Raillencourt sąsiednią wieś Sailly, wraz z systemem rowów, które przerzynają te wsi.

Z dnia 29 września: Dywizya marynarki i wojska kanadyjskie walczą w obszarze na południe od Cambrai.

W ciągu dwóch dni wzięliśmy 20.000 jeńców i 300 dział.

Komunikat amerykański.

Odparliśmy silne kontrataki nieprzyjacielskie między Cierges a doliną Aire.

Komunikat turecki.

Front palestyński. Anglicy posuwają się dalej po obu stronach kolei Deraa-Damaszek.

Sukcesy angielskie w Palestynie.

Kwatera angielska donosi urzędowo z frontu palestyńskiego: Do 27 września wzięliśmy 50.000 jeńców i zdobyliśmy 325 dzieł.

Z Finlandyi.

Według doniesień z Helsingforsu, rząd finlandzki odroczy zapewne wybór króla, aby rozpocząć rokowania kompromisowe z agraryuszami, którzy nie chcą wziąć udziału w wyborze.

Sytuacya polityczna na Krymie.

Rząd republiki krymskiej, utworzony przez rossyjskiego generała Sulkiewicza, pochodzenia zdaje się polskiego, gdyż Sulkiewicz, jak pisze *Frankfurter Ztg.*, jest „Tatarem urodzonym na Litwie“ składał się pierwotnie z Rady ministrów, do której należało czterech Tatarów, dwóch Rossyan i dwóch przedstawicieli kolonistów niemieckich.

Aczkolwiek Niemcy stanowią niespełna 6 prc. ludności Krymu, to jednak przeszło połowa obszaru należy do Niemców; tem też tłumaczy się nieproporcyonalnie do liczebności Niemców wielka liczba przedstawicieli ich w rządzie krymskim.

Pierwsze ministerstwo administrowało krajem, wydawało prawa i rozkazy i w ogóle miało na celu prawie wyłącznie tylko utrzymanie wewnątrz kraju ładu i porządku. Rząd krymski głosił, że dopóty zamierza być przy władzy, aż okaże się możliwość zwołania przedstawicielstwa narodowego, któreby rozstrzygnęło o przyszłości i ustroju Krymu.

Niebawem jednak rząd ten, proklamowawszy zupełną niepodległość Krymu, popadł w kolizyę z Ukrainą a jako wynik tych przeciwieństw wywiązała się wojna celna w najostrzejszej formie. Oba państwa zamknęły granice, wobec czego Ukraina pozbawiona została wina, tytoniu, owoców i t. d. z Krymu, ten zaś pozostał bez dowozu węgla, którego zapotrzebowanie na Krymie jest znaczne wskutek braku innych materyałów opałowych; dalej zabrakło na Krymie paszy twardej oraz materyału opankunkowego dla owoców, tak, iż jest obawa, iż cały tegoroczny zbiór owoców zmarnieje. Owa wojna celna doprowadziła ostatecznie do stosunków, które wymagały rychłej naprawy i spowodowały ostatecznie kryzys gabinetowy.

Obecnie jednak kryzys ten ma się ku końcowi i niebawem mają się rozpocząć ponowne pertraktacye z Ukrainą.

Istota militaryzmu.

Gorący zwolennik idei związku narodów, ogłosiwszy na ten temat kilka poważnych artykułów w *Berliner Tagebl.*, hr. Maks Montgelas, pochodzący z wybitnej rodziny dyplomatów bawarskich, sam wojskowy niemiecki, umieszcza w *Neue Züricher Zeitung* zajmujące rozważania na temat istoty militaryzmu oraz tak powszechnego dziś hasła usunięcia go.

Usunięcie militaryzmu niemieckiego polityczni kierownicy koalicyi wysunęli jako główny i najważniejszy cel wojenny, a jako konsekwencyę tego oraz jako odpowiedź na żądania wszechniemieckie pokoju zwycięskiego, nieodpowiedzialni politycy koalicyi żądają rozbioru Niemiec. Takich nierozważnych słów nie należy brać na seryo, powiada Montgelas, gdyż uzdolniony, pracowity, dzielny naród 67 milionowy nie pozwoli się ujarzmić. Atoli tego rodzaju wykolejenia są pożałowania godne, gdyż utrudniają porozumienie i pojednanie.

Wyraz „militaryzm“ nie może oznaczać, że jakiś naród jest podatnym do wojskowości i że się broni do upadłego przed [illegible] dem wroga. Podatnym do wojskowości jest także lud szwajcarski. Cały świat wie, że Szwajcar do ostatniej kropli krwi broniłby neutralności swej ziemi przed każdym intruzem. A przecież nikt nie twierdziłby, że w Szwajcaryi panuje militaryzm.

Nie można też zarzutu militaryzmu opierać na tem, że Niemcy w ostatnich dziesiątkach lat były wojowniczo usposobione. Przeciwnie, Niemcy w ostatnich 44 latach niejednej sposobności wystąpienia zbrojnego nie wyzyskały, a Bismarck w roku 1875 i 1887 z całą stanowczością odrzucał odpowiednie inicyatywy. Nawet później spokój Europy nie został zakłócony, gdy Rossya po wojnie japońskiej i w czasie rewolucyi nie była zdolna do wypełnienia swoich obowiązków sojuszniczych wobec Francyi.

Przyznaje Montgelas, że do zabezpieczenia pokoju dążono środkami przestarzałymi, środkami, które drobna tylko garstka szerzej na rzecz patrzących ludzi uważała za chybione. Środkami tymi były z jednej strony związki grup, które z natury rzeczy powodować musiały inne związki grup, oraz z drugiej strony uzbrojenia wojenne na sposób starorzymski, w myśl zasady *si vis pacem, para bellum*. Tymczasem nowocześnie brzmieć winno: kto chce pokoju, niech zbroi się do wojny.

Skutkiem tych związków, [illegible] przez rządy bez radzenia się przedstawicielstwa narodów, oraz skutkiem tych wytworzyła się nieszczęsna atmosfera wzajemnej nieufności, wzrosła obawa, aby w zbrojeniach nie być prześcignięty przez przeciwnika, tak iż ostatecznie musiało przyjść do tego, czego sobie żaden naród nie życzył, a co było nieuniknione — do wybuchu ogólnej zawieruchy wojennej.

Idee, przeciw którym zwrócił się Bas[illegible]four w Izbie Gmin dnia 8 sierpnia 1914 r. atakując ostro militaryzm niemiecki, idee, któremi złączył nazwiska Treitschego i Bernharda, nie były, jak wywodzi autor, rozpowszechniane w Niemczech przed rokiem 19[illegible] Dopiero z wybuchem wojny nastąpiło na[illegible] „przeuczanie się“ nawet tych kół, po [illegible] których tego najmniej można się było spodziewać. Ale póki wojna trwa, fale takiego ruchu nie uspokoją się i dopiero gdy wrzawa wojenna przycichnie, rozpocznie się powszechne oduczania się tego, czego się douczono pod względem t. zw. militaryzmu, a oduczanie się owo będzie może gruntowniejsze w Niemczech, niż gdzieindziej.

Nie można więc, zdaniem Montgelasa, ani wypróbowanej w ciężkich walkach podatności Niemców do wojskowości, ani ogólnego kierunku polityki niemieckiej, ani wreszcie niektórych objawów psychozy wojennej uważać za wypływ specyficznie niemieckiego militaryzmu. Prędzej możnaby widzieć czynniki militaryzmu w opozycyi Niemiec przeciw dążeniom konferencyi haskiej do międzynarodowych sądów rozjemczych i rozbrojenia ogólnego, oraz w owych dążeniach wojennych, o których wspomina Bismarck w swoich pamiętnikach, a z któremi tak skutecznie walczył.

Jeżeli uznamy, że te właśnie oznaki można określić mianem militaryzmu niemieckiego, natenczas wyłoni się pytanie, czy zmianę tego systemu da się sprowadzić w ten sposób, iż dalsze miliony młodzieży europejskiej, a obecnie i amerykańskiej rzucane będą na rzeź, nowe obszary niszczyć się będzie, a długi wojenne śrubować do zawrotnych wysokości?

Jeżeli Niemcy przystąpią do związku ludów, wówczas *eo ipso* zrezygnują z dawnego oporu przeciw obowiązkowym sądom rozjemczym. Już prof. Filip Zorn, przedstawiciel prawny Rzeszy niemieckiej na pierwszej konferencyi haskiej, przed dwoma laty uznał w *Neue Zürcher Zeitung* ówczesną opozycyę niemiecką za „ciężki błąd polityczny“ i należy się spodziewać, że obecnie, po dwóch latach, pogląd jego zatoczy szersze kręgi i niebawem podzielany będzie przez większość społeczeństwa niemieckiego.

Wejście do związku ludów oznacza ponadto gotowość nie zajmowania odpornego stanowiska wobec przyszłych konwencyj, dotyczących zmniejszenia zbrojeń na lądzie i morzu. Wreszcie przez stworzenie związku ludów znacznie ograniczone zostanie niebezpieczeństwo, że i w przyszłych konfliktach politycznych jakiegokolwiek kraju przeważać będą czysto strategiczne rozważania nad innymi względami, gdyż poszczególne państwa nie będą już miały tej swobody decydowania na własną rękę o wojnie lub pokoju, lecz będą zobowiązane do poddania sporu pod rozwagę trybunału międzynarodowego.

Obawa przed wpływami postronnymi będzie zupełnie usunięta, jeżeli przyjmie się propozycyę, sformułowaną w następujących słowach: „Utworzenie związku ludów opiera się na przesłance, że każdy naród lub każdy przez naród wybrany parlament mocen jest rzeczywiście gwarantować pokój, a więc mocen jest decydować o wojnie lub pokoju... Dopóki zasada ta nie będzie jasno i silnie zawarowana w życiu państwowem, dopóty i-

dea związku ludów pozostanie bezwartościową".

Propozycya ta nie jest niczem innem, jak logicznem rozszerzeniem dawno już wszystkim parlamentom przysługującego prawa uchwalania podatków. Co jest dobrem dla reszty podatków, to dla najcięższego, bo podatku krwi, tem więcej słuszne być winno.

Artykuł 1. ratyfikowanej przez miarodajne mocarstwa konwencyi haskiej z 18 października 1907 r. opiewa, że działania nieprzyjacielskie między rzeczonemi państwami nie mogą się rozpocząć przed niedwuznacznem zawiadomieniem, bądź to w formie wypowiedzenia wojny, bądź w formie ultimatum z określonym terminem wypowiedzenia wojny. Dalszą konsekwencyą tego jest, że ani wypowiedzenie wojny, ani równoznaczne z niem ultimatum nie mogłyby być wysłane bez zgody parlamentu.

Profesor Walter Schücking z Marburga, oraz Fr. v. Liszt z Berlina, godząc się na zasadniczą myśl Wilsona i Greya co do światowego związku ludów z egzekutywą międzynarodową, uważają również, że wypowiadania wojny powinny być uzależnione od decyzyi parlamentów.

Ponadto należałoby jeszcze wyjaśnić kwestyę, czy mobilizacya jest równoznaczna wypowiedzeniem wojny, czy nie, a jeżeli należałoby i sprawę mobilizacyi połączyć podobnemi zastrzeżeniami, jak ultimatum i wypowiedzenie wojny.

Wiadomo, że co do tego właśnie punktu w lecie 1914 roku zdania były podzielone. Niemcy uważały, że mobilizacya już oznacza wypowiedzenie wojny. Austro-Węgry zaś były zupełnie innego zdania. Ta różnica w zapatrywaniu na kwestyę mobilizacyi, mająca wytłómaczenie swe w ówczesnej rozbieżności planów wojennych, musiałaby być oczywiście także wyjaśniona, gdyby tworzono związek ludów.

Jeżeli wszystkie państwa, powiada Montgelas, zawrą w swoich konstytucyach omówione wyżej przepisy co do wypowiedzenia wojny, ultimatum i mobilizacyi, wtedy wszystkie zbliżą się w ustroju swym do zdemokratyzowania państwowości, a wówczas droga do związku narodów stanie otworem. A jeżeli celem państw, będących dziś w wojnie z Niemcami, jest rzeczywiście stworzenie takiego stanu, któryby w przyszłości, o ile możności, przeszkadzał prowadzeniu wojen, a dawał narodom możność ograniczenia zbrojeń i nie zmuszał ich do stałej powinności wojskowej, i któryby spowodował zniknięcie militaryzmu — dziś u nich również istniejącego — to cel ten mogą uważać za osiągnięty, zapewnia Montgelas, jeżeli Niemcy pod wyżej wymienionymi warunkami przystąpią do związku ludów, jeżeli Niemcy odstąpią od teoryi zastawu w odniesieniu do Belgii, jak tego domagają się coraz częściej powtarzające się w Niemczech głosy, jeżeli wreszcie Niemcy zrezygnują ze wszystkich ubezpieczeń politycznych, militarnych i gospodarczych, będących w sprzeczności z zasadą samookreślenia narodów.

Atoli zwalczanie militaryzmu nie powinno być parawanem, za którym kryje się chęć politycznego upokorzenia i gospodarczego zdławienia narodu niemieckiego, bo wówczas militaryzm, wewnętrzną siłą narodu niemieckiego doprowadzony do agonii, zbudzi się do nowego życia, i wojnie nie będzie końca.

Nacyonalizacya przemysłu i handlu rossyjskiego.

Po nacyonalizacyi przemysłu przystąpiono obecnie w Rossyi do upaństwowienia handlu, który w organizacyi swej zbliżony będzie do urządzeń kooperatyw konsumcyjnych.

Sprawie tej poświęcają obszerny artykuł *Izwiestija*, w którym podają sposoby przeprowadzenia reformy handlu, motywując jej konieczność. Postawiliśmy dobro ogółu — pisze organ Sowietów — ponad przemysłem; to samo należy uczynić z handlem. Wrogowie nasi ośmieszają się, gdy sądzą, że za pomocą mordów i terrorystycznych zamachów na sfery robotnicze zdołają powstrzymać nas od zamierzonych przekształceń w dziedzinie gospodarki narodowej, jednej z głównych podstaw naszej idei państwowej.

Nici dwudziestu głównych gałęzi przemysłu schodzą się już w nowo-zorganizowanym głównym komitecie i biurach centralnych. Wykaz wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych został sporządzony i opracowany program dostaw dla rozpoczynającej się w jesieni kampanii. Naznaczono stałe ceny na wyroby przemysłowe, biorąc pod uwagę trudne okoliczności, w jakich obecnie pracuje industrya.

Główny komitet zajął się rozdziałem surowców, objął kierownictwo fabryk i stronę finansową przedsiębiorstwa. Stworzona została zatem organizacya, która obejmuje cały przemysł i daje podstawy dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej. W ten sposób umożliwione też zostało przeprowadzenie nacyonalizacyi wewnętrznego handlu. Dotąd nie można było otwierać sklepów rządowych, bo nie istniały fabryki rządowe, któreby te sklepy w towar zaopatrywały. Unarodowienie przemysłu wywołuje konieczność upaństwowienia handlu. Fabryki, będące pod zarządem i kontrolą głównego komitetu i biur centralnych, sprzedawać będą towary po cenach stałych, hurtowych, podczas gdy detaliści do tej pory brali ceny dowolne, wyzyskując odbiorców.

Artykuły codziennej potrzeby, jak mydło, tytoń, herbata, zapałki, perkal, obuwie kalosze, nasienia, oleje i wiele innych towarów, można już obecnie sprzedawać konsumentom bezpośrednio.

O skuteczności tych zarządzeń może zaświadczyć następujący przykład:

Fabryki obuwia, będące pod zarządem Głównego Komitetu, dostarczają obuwia w najlepszym gatunku po 150 rubli za parę, podczas gdy w handlu prywatnym kosztuje ono 300 rubli. Taka koncentracya sprzedaży daje korzyść zarówno państwu, jak i jego odbiorcom, ponieważ bez wprowadzania nowych podatków powstają nowe źródła dochodu, a z drugiej strony, artykuły koniecznej potrzeby stają się tańsze i podział ich unormowany.

Narazie sklepy rządowe będą sprzedawały najważniejsze wyroby masowego zapotrzebowania, mianowicie: papier, nici, zapałki, książki, naczynia gospodarskie i t. d. Dla wygody kupujących, w każdym okręgu miasta będą urządzone takie sklepy, licząc jeden sklep na 1000 mieszkańców, przyczem stosownie do miejscowych potrzeb magazyny te będą składały się z trzech oddziałów: żywnościowego, odzieżowego i gospodarczego. Po opracowaniu przez miejscowy sowiet planu rządowych sklepów, winien on zarekwirować odpowiednie pomieszczenia i składy na zapasy. Personal łatwo da się skompletować z członków zarekwirowanych magazynów, oraz będących bez zajęcia urzędników poczty, telegrafu i dróg żelaznych.

Każdy sowiet obowiązany jest naznaczyć miejscowego komisarza dla handlu, który zarządzać będzie wszystkiemi sklepami w swoim okręgu i odpowiadać za prawidłowy bieg interesu.

Do obowiązków takiego komisarza należy utrzymywanie stałego kontaktu z Centralnym Komitetem ludowym dla handlu i przemysłu, który udzielać mu będzie praktycznych wskazówek, oraz ze wszystkiemi Głównemi Komitetami i biurami centralnemi, od których sprowadza towary.

Czysty zysk ze sprzedaży dzieli miejscowy Komitet na razie w ten sposób, że dla siebie zatrzymuje 20 prc., a resztę przekazuje rządowi centralnemu.

W wielu miastach prowincyonalnych już funkcyonują takie sklepy ku ogólnemu zadowoleniu miejscowej ludności.

KRONIKA.

Lwów, 1 października 1918.

Kalendarz.

Środa (2. października):

Ottona b. — 19 Trofyma m. — Stanimira.

Wschód słońca o godzinie 6·08 rano, zachód 5·39 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +11 Cel.

— **Rocznica „Żelaznej Brygady".** Wczoraj obchodzono w naszem mieście czwartą rocznicę wymarszu II. t. zw. „Żelaznej brygady" Legionów. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, gdzie zebrały się tłumy publiczności, a przedewszystkiem przybył spory zastęp b. Legionistów, żołnierzy „Żelaznej brygady", stawili się też licznie żołnierze r. 1863, delegacya „Gwiazdy" ze sztandarem, reprezentacye cechów rzemieślniczych ze sztandarami, delegacye ochotniczej straży pożarnej „Sokół" i t. d. Po odprawieniu modłów żałobnych przy katafalku, ozdobionym czapką i szablą legionową, odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Chorał" Ujejskiego.

Wieczorem odbył się uroczysty obchód w sali ratuszowej, którą publiczność, delegacye, stowarzyszenia i cechy wypełniły po brzegi. Pierwszy przemówił pułkownik Sikorski, który przedstawił historyę bohaterskich walk „Żelaznej brygady" od pierwszych chwil jej powstania, aż do pamiętnych chwil 15 lutego, walk pod Kaniowem i procesu w Marmarosz Szlget. Po przemówieniu, zakończonem wyrażeniem życzenia, aby Legioniści, rozrzuceni dziś po całym niemal świecie, powrócili jak najrychlej pod swoje sztandary, wystąpił na estradę b. sierżant Legionów, obecnie artysta dramatyczny, p. Janusz Kozłowski i wygłosił z zapałem dwa wiersze własnego utworu: „Pieśń" i „Grunwaldu boje", potem chór „Hejnał" pod batutą p. Ligęzy odśpiewał kilka pieśni, a p. Regiczówna wygłosiła okolicznościowy wiersz. P. Tadeusz Hartleb przemawiając na zakończenie dał krótki rys ostatnich chwil żołnierskich „Żelaznej brygady" poczem zaproponował wysłanie depeszy do Marmarosz Sziget następującej treści: „Zebrani na uroczystym obchodzie czwartej rocznicy wymarszu w pole „Żelaznej brygady", przesyłają niewzruszonym żołnierzom, którzy nietylko w polu, lecz i na ławie oskarżonych tak dzielnie bronili honoru rycerstwa polskiego, wyrazy czci, oczekując rychłego ich powrotu do narodowej służby".

Po hucznych oklaskach, którymi powitano proponowany telegram, chór odśpiewał jeszcze kilka pieśni narodowych.

— **Zaliczki na zasiewy.** Gal. wojenny Zakład kredytowy zwraca uwagę kół rolniczych we wschodnich powiatach Galicyi, że rolnikom, którym Zakład obrotu zbożem nadesłał nasienie za zaliczką, a którzy z powodu braku gotówki frachtu wykupić nie mogą, może przyjść z pomocą przez udzielanie zaliczek zasiewowych na warunkach w poprzednich komunikatach już podanych (tj. 200 koron na hektar obsiać się mającej przestrzeni). Osoby które z takiemi podaniami zgłoszą się do Zakładu przed godziną 10 przed południem i przedłożą odnośny fracht, będą mogły jeszcze tego samego dnia a najpóźniej dnia następnego otrzymać pieniądze na wykupno zaliczki. Rolnicy, którzy zboże otrzymują z Ekspozytur rolniczych będą mogli je odebrać bez zapłaty tylko za złożeniem dokumentów potrzebnych do uzyskania zaliczki zasiewowej. Dla uniknięcia nieporozumień nadmienia się, że powyższe uwagi dotyczą tylko następujących powiatów: Brzeżany, Borszczów, Brody, Buczacz, Bohorodczany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn (część wschodnia), Radziechów (część wschodnia), Skałat Śniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów i Złoczów.

— **Dyrekcya kolei** ogłasza: Z dniem 1 października b. r. przestały kursować na kolei lokalnej Drohobycz-Truskawiec aż do odwołania pociągi osobowe Nr. 5613 (odj. z Drohobycza o godzinie 5·50 po południu) i Nr. 5613 (odj. z Truskawca o godzinie 8·02 wieczorem).

— **Z poczty.** Stosownie do stwierdzonej wedle stanu z dnia 1 września 1918 ilości głównych stacyj telefonicznych przydzielono w myśl postanowień § 1 i 2 taryfy telefonicznej z dnia 23 września 1916 Dz. p. p. Nr. 322 ex 1916 niektóre sieci telefoniczne w Galicyi z ważnością od 1 stycznia 1919 do wyższej grupy sieci telefonicznych a mianowicie: 1) sieć telefoniczną w Borysławiu do grupy V, 2) sieci telefoniczne w Przemyślu, Rzeszowie i Stanisławowie do grupy VI. i 3) sieci telefoniczne w Buczaczu, Czortkowie, Kołomyi, Krzeszowicach, Nowym Targu, Podwołoczyskach, Samborze, Sokalu, Stryju, Tarnopolu i Złoczowie do grupy VII. Wszystkie inne sieci telefoniczne w Galicyi pozostały w dotychczasowych grupach.

Począwszy od 1 stycznia 1919 wynosić będzie roczna należytość uczestnictwa za główną stacyę telefoniczną ad 1) 240 K, ad 2) 210 K, ad 3) 180 K.

— **Wystawa dzieł Vlastymila Hofmanna** w Pałacu Sztuki na placu Powstawowym potrwa jeszcze tylko krótki czas. Dotąd zwiedziło tę interesującą i piękną wystawę przeszło 2000 osób.

— **Ważne dla wszystkich włościan.** Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych zwraca uwagę wszytkich włościan odnoszących się pisemnie do władz, instytucyj i organizacyj społecznych w Lwowie i Krakowie, by w każdem swojem piśmie podawały powiat i ostatnią pocztę, do której wieś ich należy.

Wobec zupełnego prawie braku skorowidzów pocztowych jest często rzeczą niemożliwą stwierdzenie powiatu i ostatniej poczty wielu pism i próśb włościan, które też wobec tego w wielu wypadkach albo zupełnie, albo też po bardzo długim czasie mogą być należycie załatwione.

— **Gdy wszystko zawiodło — Bóg działać zaczyna.** Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: W Iwanowicach, miasteczku ziemi Kaliskiej, jak o tem świadczy parafialna księga metryczna, r. 1603, urodził się bohaterski obrońca Jasnej Góry ks. Augustyn Kordecki.

Gdy zbliżała się trzechseletnia rocznica jego urodzin, iwanowiczanie zwrócili się z prośbą do władz rossyjskich o pozwolenie wystawienia pomnika; nie otrzymawszy go od raz powziętej myśli nie odstąpili przecież — na zebraniu bowiem obywateli Iwanowic zawiązany został komitet, składający się z niżej podpisanych.

Na możebną uwagę, że dziś, gdy głód i bieda ciśnie, nie pora na wznoszenie pomników, zaznaczamy, że nie myślimy budować kolosalnego, drogiego monumentu, lecz chcemy postawić taki, na jaki się zdobyć może nasza właśnie bieda, nasze miłujące narodową przeszłość i przyszłość serce oraz powaga chwili. Bo patrzmy: Wówczas, gdy wzniesiony silną dłonią Piastów a mądrą Jagiellonów gmach Rzeczypospolitej, pod naporem najeźdźców zachwiał się, gdy mówiąc po ludzku wszystko było stracone, Opatrzność na szańcach Jasnogórskiej twierdzy postawiła naszego O. Augustyna i przezeń uczyniła cud, tak dziś, jak mówi Jego Dostojność wice-prymas Korony: „gdy wszystko zawiodło a Bóg działać zaczyna", przed oczyma narodu staje płomienna postać iwanowickiego mieszczanina w białym paulińskim habicie — jako symbol niezachwianej wiary, nierozerwalnej jedności, niewzruszonej mocy — cnót, do których najwierniejsi synowie Ojczyzny wzywają w chwili, gdy kajdany z nas spadają, gdy przestajemy żywić się gorzkim chlebem niewoli, gdy wkrótce mamy zasiąć do biesiadnego stołu wolnych narodów.

Przekonanie, że O Augustyn nie samych tylko Iwanowic, małego i biednego miasteczka, ale całej Polski jest synem, wzorem i chlubą, upoważnia nas do zwrócenia się do wszystkich, których mieszkania polsko-katolickim zwyczajem zdobi wizerunek N. Maryi Panny Częstochowskiej — do wszystkich, którzy codziennie przed nim się modlą, z gorącą prośbą o pomoc o najmniejszy choćby datek na pomnik obrońcy stolicy Królowej Karony Polskiej.

Łaskawe ofiary prosimy wysyłać pod adresem: Kaliskie Towarzystwo wzajemnego kredytu w Kaliszu conto Komitetu pomnika ks. Kordeckiego — listy zaś: Iwanowice przez Błaszki niżej podpisany proboszcz — ks. Fr. Pawelski, Helena Sęp-Szarzyńska, Józef Elznerowicz, Józef Tomaszewski, Andrzej Łodziński, Jan Piekarski, Ignacy Kuczamer.

— **Pakiety do Turcyi.** Począwszy od 22 września br. wolno przyjmować do Turcyi tygodniowo trzydzieści (30) pakietów pocztowych (*colis postaux*) albo sześć (6) przesyłek frachtowych zwykłych (*colis de messagerie*) od jednego i tego samego nadawcy.

— **Kradzież pasów maszynowych.** Z drukarni E. Winiarza, stanowiącej obecnie własność Zakładu narodowego im. Ossolińskich skradziono onegdaj pięć pasów maszynowych, przedstawiających wartość 5000 kor.

— **W czasie obławy na Zamarstynowie** policya aresztowała niejakiego Rudnickiego, niebezpiecznego włamywacza, który w chwili ujęcia stawiał silny opór. Rudnicki nie poraz pierwszy dostał się w ręce policyi. Przed kilku tygodniami aresztowany i zakuty w kajdanki stalowe zdołał zbiedz eskorcie, a w pół godziny potem przez małego chłopaka z ulicy odesłał łańcuszki komisaryatowi policyjnemu. Rudnicki odpowie obecnie za wszystkie swoje sprawki.

— **Towarzystwo „Żegluga polska„** w Krakowie zwraca się do nas z prośbą o zaznaczenie, że Towarzystwo to reprezentowane jest we Lwowie przez inżyniera Władysława Szaynoka, ul. Leona Sapiehy l. 3., który udziela z grzeczności wszelkich informacyj, przyjmuje ewentualne wpłaty udziałów, oraz pośredniczy między interesentami, a centralą krakowską Towarzystwa. Osoby zamieszkałe we Lwowie, zechcą tedy, w sprawach Towarzystwa dotyczących zwracać się pod wskazanym adresem.

— **Samosąd nad złodziejami.** Niepewność mienia i życia dochodzi do takich rozmiarów, że publiczność chwyta się metod z czasów, gdy nie było zorganizowanej służby bezpieczeństwa, albo metod uprawianych w nowo zakładających się społeczeństwach.

W Głównie pod Poznaniem n. p. koniokrada, schwytanego na gorącym uczynku, zmasakrowano do tego stopnia, że ledwo żyje a może pożegna się z tym światem na zawsze. Przedwczoraj zastrzelono dezertera i włamywacza Gryskę podczas gdy zabierał się do rabunku.

Kronika prowincyonalna.

§ Walny Zjazd T. S. L. w Przemyślu. W dniach 28 i 29 września obradował w sali ratuszowej Przemyśla Walny Zjazd TSL. przy udziale 150 delegatów z Galicyi Królestwa, Chełmszczyzny, Szląska i Wołynia.

Zjazd powitał prezes Zarządu Głównego dr. Ernest Bandrowski dłuższem przemówieniem. Następnie przemawiali burmistrz Przemyśla dr. W. Błażowski, dr. Tarnawski i p. I. Łazor. W imieniu duchowieństwa przemawiał ks. prałat Sarna, im. Tow. Przyjaciół Nauk p. Kazimierz Osiński, poseł Grzędzielski, p. Piątkowski imieniem Macierzy szląskiej, p. Krzyżanowski delegat z Wołynia, p. Szczurkiewicz imieniem TNSW. Telegramy powitalne nadesłali: Prezes Koła polskiego dr. Tertil Polska Macierz w Warszawie, Towarzystwo Czytelni szkół ludowych z Poznania, P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Zoll, Prezydyum miasta Krakowa i w. in.

P. Zajączkowski (Lwów) wygłosił referat „Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą". W pierwszym dniu Zjazdu popołudniu obradowała komisya szkolna pod przewodnictwem p. Aleksandrowiczówny ze Lwowa. Przedmiotem obrad była sprawa odbudowy szkół polskich w w Galicyi wschodniej, budowy domów ludowych, kwestya fund. szk. na Chełmszczyznie,

Wołyniu i Podlasiu. Przedstawiciel Macierzy Wołyńskiej p. Krzyżanowski przedstawił stan szkolnictwa na terytoryach okupacyi austryackiej.

Pod przewodnictwem p. Bulsiewicza obradowały wspólne komisye: finansowa sprawozdawcza, szkolna i oświatowa.

O godz. 9 wieczorem odbyła się w sali ratuszowej wieczornica, na której byli obecni wszyscy delegaci. Z posłów zaś był obecny dr. Głąbiński.

W drugim dniu obrad w niedzielę 29 września wygłosił referat komisyi sprawozdawczo-finansowej p. dr. Czyżewicz. Na wniosek referenta udzielono Głównemu Zarządowi absolutoryum. P. Zajączkowski (Lwów) postawił w myśl referatu cały szereg wniosków:

1) co do podjęcia agitacyi celem skierowania młodzieży do zawodów praktycznych, 2) uruchomienia szkół przemysłowych uzupełniających, 3), zakładania biur pośrednictwa pracy, 4) pozyskania dla szeregów skautowych młodzieży rękodzielniczej.

Redaktor „Przewodnika Oświatowego“ prof. Grabowski (Kraków) omawiał konieczność reformy szkolnictwa i unarodowienia szkoły polskiej. W dyskusyi przemawiali p. Aleksandrowiczówna (Lwów), Marcinowski (Nowy Targ), Galasiewicz (Lwów).

Sprawozdawca komisyi poseł Grzędzielski postawił kilka wniosków. Następnie przemawiali witani owacyjnie delegat Chełmszczyzny p. Zygmunt Podgórski i ks. Walery Garanowski z Łucka.

Odczytano też listy od działaczy TSL. w Kijowie.

Do Zarządu Głównego i Rady nadzorczej wybrani: Dr. Franciszek Bardel Kraków. — Paulina Dadlezowa Rawa Ruska. — Erna Domiczkowa Stanisławów. — Dr. Tadeusz Dwernicki Kraków. — Dr. Piotr Hrabyk Przemyśl. — Dr. W. Kahl Kraków. — A. Kolarz, ks. dr. J. Korzonkiewicz Kraków. — Stan. Michalski Kraków. — Kazimierz Piątkowski Orłowa. — Jerzy Piwocki Kraków. — Dr. Michał Swigost Kraków na 3 lata. — Tadeusz Cieński Pieniaki. — Dr. Stanisław Głąbiński Lwów. — Dr. Michał Koy Kraków. — Edward Kostecki Kraków. — Dr. Stanisław Kutrzeba Kraków. — Dr. Maryan Starzewski. Kraków.— Dr. Stefan Surzycki Kraków, na jeden rok.

O godzinie 12·30 zakończono obrady.

Wieczorem odbyło się w sali teatralnej na Zamku przedstawienie ku czci delegatów Zjazdu. Towarzystwo dramatyczne Al. Fredry odegrało „Wawrzyny“, dramat Leopolda Staffa.

Kronika zagraniczna.

* Amerykanie we Francyi. Ani latawce „Gotha“ ani dalekonośne działa — mówi sprawozdawca *Berlingske Tidende* — nie wyciskają dziś piętna charakterystycznego na Paryżu, tylko — Amerykanie. Przeszło 1 i pół miliona żołnierza Stanów porusza się obecnie na froncie zachodnim.

Francuzi szczerze są radzi dalekim gościom. Przecież przez cztery lata przygniatało ich najgorsze brzemię frontu zachodniego — a jeszcze dzisiaj nawet siedmdziesiąt procent długości linij zajmują dewizye czysto francuskie. Każda zatem ulga, każda pomoc, jest błogosławieństwem.

„Nous voici“ — to był jedyny frazes, który wypowiedział generał Pershing, gdy dnia 14 lipca stanął nad grobem Lafayettea i pozdrawiał cienie wielkiego szermierza wolności w imieniu Ameryki.

Ze zwykłą też lotnością, nie znającą granic, właściwą galicyjskiej duszy, wytworzono atmosferę popularności około przybyszów. Dzienniki wzywają do roztwierania drzwi mieszkań dla gości, do podejmowania ich i przygarniania.

Trudności językowe są przesszkodą przy zbliżaniu się. Francuzi bowiem (zresztą to samo i Anglicy) byli słynnymi nieukami na punkcie przyswajania sobie obcej mowy — jednakże teraz zmienili poglądy, zaczęli na gwałt uczyć się angielszczyzny.

Urządzono mnóstwo kursów, szczególnem powodzeniem cieszą się „Berlitz School“ witryny księgarskie zapełniają broszury pod tyt. „W pięćdziesiąt godzin po angielsku“.

Urządzono teatr wyłącznie amerykański, w innych zaś zapowiada się „sezon“ amerykański. Na stacyach kolejowych i w kurytarzach podziemnej „metro“ ukazał się w emaljowanych tabliczkach obok zwykłego napisu „Sortii“ (wyjście), przekład „Way ont“. I tak we wszystkiem Amerykanie zadziwiają.

Sami zbudowali w środkowej Francyi miasto całe, gdzie znajduje się jeden z najważniejszych ich obozów instrukcyjnych. Zakładają nowe ogrody, znacznie większe od owych, które były przed wojną, budują tory kolejowe długości setek kilometrów, sprowadzili przeszło siedmset lokomotyw z Ameryki.

Jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wyrastają dzięki im ogromne składy, ciągnące się często na przestrzeni kilku mil angielskich, wyrastają rzeźnie, hangary, szpitale. Amerykańskie fabryki broni dostarczyły dotąd 82.440 mitraljez i dwa miliardy patronów. Lansing powiedział:

„Chcemy wojnę przeprowadzić tak gruntownie, żeby samo słowo „wojna“ napełniało Niemców przerażeniem“.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru miejskiego donoszą: Dziś po raz pierwszy w sezonie „Otello“ Verdiego w nowem przygotowaniu i zmienionej częściowo obsadzie poszczególnych partyi. W wykonaniu tej znakomitej opery biorą udział pp.: Ignacy Mann (Otello), Stefania Marynowiczówna (Desdemona), Adam Okoński (Jago), oraz pp.: Franciszek Bedlewicz (Kassio), Karol Niedzielski (Rodrygo), Franciszka Ostrowska (Emilia), Karol Urbanowicz (Ludovico), a w innych partyach pp. Głowacki i Jeliński. Operą dyryguje kapelmistrz Milan Zuna. „Otello“ grany będzie po raz drugi w sobotę. W dalszych powtórzeniach „Otella“ wystąpi p. Mojseowiczowa jako Desdemona, a p. Freschel jako Jagon. P. Moyseowiczowa znana jest naszej publiczności z niezwyle pięknego głosu, śpiewała przed kilkoma laty z powodzeniem na scenie lwowskiej partye Małgorzaty w „Fauscie“ i Elsy w „Lohengrinie“.

W dziale dramatycznym wypełnią repertuar bieżącego tygodnia we środę i piątek dalsze przedstawienia „Monny Vanny“, w przygotowaniu zaś jest świetna sztuka Kisielewskiego „Karykatury“, która wejdzie na repertuar w przyszły poniedziałek.

Na sobotę po południu dany będzie „Rewizor z Petersburga“ Gogola z p. Nowackim w tytułowej roli, a w niedzielę po południu, na liczne życzenia kół publiczności teatralnej, wystawione będą „Sowidrzały“ Bunikiewicza.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś we wtorek, dnia 1-go października o 7 wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdiego. — We środę, 2 października o godzinie 7 wieczorem „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.— We czwartek, 3 października o godzinie 7 wieczorem „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W piątek, 4 października o godzinie 7 wieczorem „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka. — W sobotę, 5 października o godzinie 3 po południu „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Mikołaja Gogola. — W sobotę, dnia 5 października o godzinie 7-ej wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdiego. — W niedzielę, 6 października o godzinie 3 po południu „Sowizdrzały“, komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — W niedzielę, 6 października o godzinie 7 wieczór „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

✝

LUDWIK KUBALA.

W chwili zamknięcia numeru dowiadujemy się o zgonie znakomitego, powszechną czcią w całej Polsce otaczanego historyka, którego ośmdziesięciolecie obchodziliśmy niedawno uroczyście.

Dr. Ludwik Kubala umarł ubiegłej nocy o godzinie 10 minut 30 po dwudniowej chorobie. Osierocił żonę, dwu synów i dwie córki.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 29 na cmentarz Łyczakowski.

W myśl życzeń ś. p. Zmarłego prosi rodzina, by na pogrzebie nie wygłaszano żadnych mów i nie składano wieńców.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbiór winogron na Węgrzech. Sprawozdania o bliskim zbiorze winogron, nadchodzące z Węgier są bardzo korzystne. Roczna produkcya Węgier wynosi przeciętnie 5,000 000 hektolitrow; cyfrę tę — zdaniem kół fachowych — przekroczy tegoroczny zbiór znacznie. Mówią o 6—7 milionów hektolitrów. Co do gatunku podzielone jest zdanie fachowców. Chłodne lato nie pozostało bez ujemnego wpływu na rozwój i dojrzewanie winogron, wiele jednak zależy jeszcze od pogody najbliższych dwóch, zaś miejscami, jak naprzykład w tokajskich winnicach, najbliższych 4 tygodni. Na ogół można jednak powiedzieć, że tegoroczna latorośl nie będzie wykazywała tych jakościowych zalet co przeszłoroczna. Zapewne w tej okoliczności należy szukać przyczyny dziwnego zjawiska, że — jakkolwiek nowe winobranie za progiem — ceny starego wina wykazują raczej dążność do zwyżki, niż zniżki. Tyczy się to w szczególności win o wysokiej gradacyi, których można używać do egalizacyi i zaprawiania.

Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa C. O. G. i Wydziału krajowego Organizacyi hal. maszynowych w Krakowie, Karmelicka l. 1 ogłasza niniejszem, że ma do rozdania 1. część robót wykonać się mających sprzętów, potrzebnych do subwencyjnego zaopatrzenia zniszczonych wojną zagród włościańskich, a mianowicie do rozdania w partyach:

15.000	sztuk	łóżek,
10.000	„	stołów,
40.000	„	stołków,
10 000	„	ław do spania,
10.000	„	półek,
10.000	„	kredensów,
10.000	„	komód,
10.000	„	ławek,
2.000	„	półek na miski,
2.000	„	skrzyń,
2.000	„	kołysek,
5.000	„	szaf,
4.000	„	stołeczków, a to z drzewa

miękkiego, napuszczanego pokostem, według projektów konkursowo zatwierdzonych.

Zamierzający ubiegać się o te dostawy, mają zgłosić się do referenta oddziału „sprzętarstwa“, urzędującego chwilowo przy ul. Basztowej l. 17 II. p. od 11 rano do 1, gdzie otrzymać mogą bliższe wyjaśnienia, szczegóły warunków dostawy, oraz — za zwrotem kosztów — druki ofertowe i rysunki techniczne, dotyczących sprzętów.

Termin do składania ofert wyznacza się na 15 października 1918 r. godz. 12 w południe.

Dyrekcya Biura.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 1 października. Najj. Pan przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu generała-pułkownika Najdost. Arcyks. Józefa i hr. Stefana Tiszę.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 1 października. Prezes Tertil odwołał zwołane na dziś o godzinie 10 rano plenarne posiedzenie Koła Polskiego. Dziś przed południem i po południu będą obradowały poszczególne grupy Koła a plenarne posiedzenie odbędzie się o godzinie 6 wieczorem.

Wiedeń, 1 października. Jak słychać wśród polskich polityków w Wiedniu powstał projekt powołania polskiej Rady narodowej jako najwyższej organizacyi narodowej. W skład jej weszliby przedstawiciele z całej Polski. Sprawa ta ma być poruszona na jednem z najbliższych posiedzeń Koła Polskiego. Co się tyczy składu, to istnieją dwa projekty, a to, aby składała się ona z delegatów wszystkich polskich grup politycznych, z których wybieranoby po 3 delegatów, oraz aby składała się ona z delegatów wszystkich związków i organizacyi kulturalnych.

Zebranie narodowych demokratów.

Kraków, 1 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie poufne, zwołane przez komitet narodowo-demokratyczny. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił dr. Głąbiński, wyjaśniając znane stanowisko grupy posłów narodowo-demokratycznych w parlamencie wiedeńskim i ich obecny stosunek do Koła Polskiego, do południowych Słowian i do Czechów. Dr. Głąbiński wystąpił w sposób bardzo ostry przeciw Radzie Stanu i przeciw Rządowi warszawskiemu podnosząc z naciskiem, że sprawa polska będzie całkowicie załatwiona na kongresie międzynarodowym wedle formuły Wilsona. Po przemówieniu całego szeregu mowców, uchwalono rezolucyę w myśl wywodów dr. Głąbińskiego.

Proces uczniów krakowskich.

Kraków, 1 października. Dzienniki donoszą, że w sprawie procesu uczniów szkół średnich będzie zgłoszoną interpelacya u P. Ministra obrony krajowej. Idzie tu także między innemi o abolicyę procesu.

Wojsko polskie.

Warszawa, 1 października. Organ urzędowy Rządu polskiego *Monitor Polski* ogłasza odezwę podpisaną przez zastępującego miejsce Prezydenta gabinetu Ministra rolnictwa Dzierzbickiego i dyrektora wydziału wojskowego ks. Fr. Radziwiłła, wzywającą młodzież polską do wstępowania do wojska polskiego.

Odezwa powiada, iż Rząd polski wychodząc z zasady, że wojsko stanowi nieodzowną konieczną podstawę i istotny warunek odbudowy Państwa Polskiego, uważa za jedno ze swych głównych zadań utrzymanie i wzmocnienie istniejących kadr wojska polskiego.

Zanim nastąpią takie stosunki, które umożliwią utworzenia wojska w drodze powszechnej służby wojskowej, Rząd polski wzywa do wstępowania dobrowolnie w szeregi wojska polskiego.

Z Bułgaryi.

Budapeszt, 1 października. *Az Est* donosi: W Sofii panuje spokój. Zawieszenie broni jest faktem dokonanym. W całej Bułgaryi powitane jest ulgą. Rokowania pokojowe są w pełnym toku.

Genewa, 1 października. Jak słychać w kwestyi bułgarskiej istnieją różnice między zapatrywaniami francuskiemi a angielskiemi a mianowicie Anglia chce postąpić z Bułgaryą bardzo łagodnie, natomiast Francya chce w zupełności wyzyskać zwycięstwo, dąży do obsadzenia Bułgaryi wojskami koalicyi do końca wojny, do przejęcia kolei oraz zabrania całego materyału wojennego.

Genewa, 1 października. Bułgarski poseł w Bernie szwajcarskiem oświadczył, że rząd bułgarski zwrócił się do Wilsona z prośbą, aby w myśl swego programu pokojowego objął zastępstwo interesów armii bułgarskiej przy rokowaniach pokojowych. Krok ten uczyniony był jeszcze przed zawieszeniem broni.

Pożar sanatoryum Dłuskiego.

Kraków, 1 października. Z Zakopanego donoszą: Wczoraj zaalarmowane zostało Zakopane olbrzymim pożarem, jaki wybuchł w zachodniej części letniska. Już zdaleka kłęby dymu wskazywały na to, że płoną zabudowania jedynego obecnie w kraju zakrojonego na wielką skalę sanatoryum dla piersiowo chorych dr. Dłuskiego. Istotnie z niewyśledzonych dotąd przyczyn wybuchł nagle pożar w gospodarczych zabudowaniach zakładu i dzięki sprzyjającym warunkom, do jakich zaliczyć należy również długotrwałą pogodę, ogarnął te budynki w zupełności, zagrażając zabudowaniom głównym. Gospodarcze budynki spłonęły doszczętnie. Z chwilą, gdy zaczął płonąć główny budynek zakładu, straże pożarne zakopiańska i z pobliskich okolic, jakie natychmiast przybyły, zaczęły wytężać wszystkie swe siły, aby ogień zlokalizować. Pożar wybuchnął i rozszerzył się tak gwałtownie, że z największym trudem i w pospiechu zaczęto opróżniać budynek z chorych. Połączonym strażom pożarnym uda się prawdopodobnie ze skutkiem zlokalizowanie ognia. Dla chorych urządzono prowizoryczne pomieszczenie w hotelu pod Morskiem Okiem. Już dziś straty obliczyć można na setki tysięcy koron.

W sprawie pożaru sanatoryum Dłuskiego w Zakopanem donoszą dodatkowo, że poważniejszych ofiar przy opróżnianiu głównego budynku nie było.

Turecka Rada Ministrów.

Wiedeń, 1 października. Według nadeszłych tu z Konstantynopola wiadomości odbyła się tam turecka Rada Ministrów, która postanowiła obstawać przy sojuszu z Mocarstwami centralnemi.

Ucieczka Suchomlinowa z Rossyi.

Sztokholm, 1 października. Dzienniki tutejsze donoszą, iż b. rossyjski minister wojny Suchomlinow z żoną, po awanturniczej ucieczce przybył do Helsingforsu. Rząd finlandzki nie udzielił mu prawa azylu, ale pozwolił mu udać się w dalszą podróż.

Ostemplowanie papierów rossyjskich.

Wiedeń, 1 października. Właściciele papierów wartościowych rossyjskich w Austryi zostali wezwani, by do 30 października b. r. przedłożyli w Banku austro-węgierskim lub jego filiach do ostemplowania papiery wartościowe rossyjskie znajdujące się w ich ręku. Przytem należy udowodnić obywatelstwo właściciela papierów.

Cholera w Berlinie.

Berlin, 1 października. (*Biuro Wolffa*) W Berlinie w ostatnich dniach stwierdzono 7 wypadków cholery, z tych 6 śmiertelnych. Chorzy byli odosobnieni w szpitalu. Wydano odpowiednie zarządzenia. Niema obawy, aby choroba ta się rozszerzyła.

Odpowiedzialny redaktor
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

LW. 87.066 (4573)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę ordynaryusza, względnie sekundaryusza w krajowym Zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa.

Podania adresowane do Wydziału krajowego wnosić należy na ręce dyrekcyi krajowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa w terminie do 1 listopada 1918 załączając:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo przynależności,
3. dyplom doktora wszech nauk lekarskich uzyskany na jednym z Uniwersytetów Monarchii austro-węgierskiej,
4. opis życia z podaniem dotychczasowych zajęć lekarskich w klinikach, szpitalach powszechnych, zakładach dla umysłowo i nerwowo chorych, względnie w pracowniach lekarskich w kraju lub zagranicą.

Z posadą ordynaryusza połączone są następujące pobory:

1. płaca 2.600 koron rocznie,
2. dodatek funkcyjny 1.000 koron rocznie,
3. trzy dodatki pięcioletnie po 400 kor. rocznie,
4. mieszkanie oświetlone i opalone według ustalonego deputatu,
5. prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, który wynosi obecnie 200 koron miesięcznie.

Z posadą sekundaryusza łączą się następujące pobory:

1. płaca 1.900 koron rocznie,
2. dodatek funkcyjny 1.000 koron rocznie,
3. trzy dodatki pięcioletnie po 200 kor. rocznie,
4. mieszkanie oświetlone i opalone według ustalonego deputatu,
5. prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, który wynosi obecnie 200 koron miesięcznie.

Kandydaci, którzy zajmują jakąś posadę mają wnieść odnośne podania przez przełożoną władzę na ręce dyrekcyi kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, w tak wczesnym terminie, by mogły być nadesłane Wydziałowi krajowemu przez tę dyrekcyę wraz z swoją opinią do 15 listopada 1918.

Wydział krajowy.

Lwów, dnia 25 września 1918.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 226/18. W sprawie niewiad. z miejsca pobytu Chaji Freidy Feigenbaum, Mojżesza Sterna recte Storch, Mindli Małki Stern recte Storch, Herscha Abrahama Sterna recte Storcha, Kalmana Sterna recte Storcha, Blimy Stern, Rochma Stern, Estery Ryfki Stern, Diny Stern, Arona, Dawida Sterna w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach, przeciw nim ma być doręczona uchwała z dnia 23 września 1918 L. cz. C. II. 226/18, którą wyznaczono audyencyę na dzień 16 października godzina 9 rano. Ponieważ niewiadomo, gdzie Chaja Freida Feigenbaum, Mojżesz Stern, Mindla Małka Stern, Hirsch Abraham Stern, Kalman Stern, Blima Stern, Rochma Stern, Estera Ryfka Stern, Dina Stern i Aron Dawid Stern przebywają, ustanawia się dlań, w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. adwokata dr. Milleta w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 23 września 1918. (4569)

Prez. 2837 (18 P./18). Jego Ekscelencya P. Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. karn. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych, rozpoczynającej się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 4 listopada 1918, o godzinie 9 przed południem, przewodniczącym sądu przysięgłych c. k. radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Mouesta Karatnickiego zaś zastępcami przewodniczącego: Wiceprezydenta Jana Ludwika Vincenza, radców sądu krajowego Karola Smolnickiego, Karola Bałabana, Le[illegible]Gielę i Jana Maślaka.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Brežany, 23 września 1918. (4561 1—3)

Prez. 3790 (18/18). Jego Ekscelencya pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej dnia 2 grudnia 1918 rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1918 w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądów przysięgłych radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Filemona Metellę, z zastępcami przewodniczącego radców wyższego sądu krajowego: Światosława Szankowskiego, Fryderyka Bertoniego i Jana Gabrusiewicza tudzież radców sądu krajowego: Bolesława Lityńskiego, Jana Kasparka, Antoniego Starkiewicza, Antoniego Sobotę, Ludwika Szydłowskiego, Emila Kluczenka i Zdzisława Wiszniowskiego.

C. k. Prezydyum Sądu obwodowego.

Stanisławów, 22 września 1918. (4516 3—3)

Prez. 2176 (18/18). Jego Ekscelencya pan Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej 25 listopada 1918 o godzinie 9 przed południem rozpoazać się mającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1918 przy tutejszym c. k. sądzie obwodowym. Przewodniczącym sądu przysięgłych c. k. radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego dr. Marcelego Misińskiego, zaś zastępcami przewodniczego: Wiceprezydenta sądu obwodowego dr. Włodzimierza Kulczyckiego, radców wyższego sądu krajowego Władysława Kropińskiego i Włodzimierza hr. Russockiego, tudzież radców sądu krajowego Włodzimierza Kulczyckiego, Władysława Mayera, Jena Gailhofera, Erazma Semkowicza, Stanisława Przybysławskiego, Zygmunta Tyszkowskiego i Henryka Wolskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stryj, 23 września 1918. (4522 3—3)

Prez. 2650 (18 P./18). Jego Ekscelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla kadencyi sądu przysięgłych dnia 18 listopada 1918 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej radcę Dworu Antoniego Wileckiego, jako Prezydenta sądu obwodowego przewodniczącym, a zastępcami jego radcow c. k. sądu krajowego Ryszarda Hessego, Bazylego Malarkiewicza, Stanisława Olszewskiego, Włodzimierza Lityńskiego i Romana Dmochowskiego, tudzież radców sądu krajowego Nataniela Chomickiego, dr. Józefa Mierzeńskiego, Jacka Baja, Józefa Dukieta, Józefa Paaara i Kazimierza Brzezińskiego. (4519 3—3)

Przemyśl, dnia 23 września 1918.

Nc. III. 28/18 (1). Przeciw Henrykow-Mendlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Salomona Korna i Salomona Kursztyna w Nowym Sączu wniosek na uchylenie moratoryum dla pretensyi powodów w kwocie 3012 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 września 1918 o godzinie przed południem. Celem strzeżenia praw dłużnika ustanawia się p. Adolfa Lustiga w Starym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie dłużnika Henryka Mendlera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, 4 września 1918. (4565)

Ns. 3798/18 (2). Gegen Peter Bohatyr Sohn des Wasili und Melanie Infanteristen des k. u. k. 18 Feldjägerbataillons, geb. im J. 1896 in Mold Banilla und dort zuständig gr. or., Student, ist beim Gerichte des k. u. k. Kreiskommandos in Janów ad K. 261/16 die Strafsache wegen des im J. 1915 begangenen Verbrechens der Desertion zum Feinde aus § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Philipp Ewin in Lemberg v. Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 30 August 1918. (4493)

Amortyzacye.

T. 34/18 (2). Auf Ansuchen der Živnostenska banka Filiale Wien Herrengasse Nr. 12 wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsels eingeleitet und dessen Inhaber aufgefordert, ihn binnen 45 Tagen vom Tage des Ediktes dem hiesigen Gerichte vorzulegen. Sonst wird der Wechsel nach Ablauf dieser Frist für amortisiert und unwirksam erklärt werden. Der Wechsel ist auf den Betrag von 109 K. 51 h. am 27 April 1914 in Husiatyn von der Firma Alois Kratochvil in Wien XII. Neulerchenfeldergasse 58 aufgestellt, von derselben Firma an Bittstellerin Živnostenska banka Filiale Wien giriert, von Frau Ernestine Rothmann in Husiasyn akceptirt und in Husiatyn mit dem Fälligkeitsdatum 20-ten August 1914 zahlbar.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Czortków, am 28 August 1918. (4517 3—3)

Nc. VI. 278/18 (1). Na wniosek Chany Mühlstein żony rzemieślnika w Knihininie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej kwitu zastawniczego, który wnioskodawczyni miał zaginąć. Wzywa się, posiadacza tego kwitu, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten kwit zastawniczy za umorzony. Oznaczenie: kwit zastawniczy Nr. 8536 z r. 1914 wystawiony przez ekspozyturę c. k. uprzyw. Gal. Banku hipotecznego w Stanisławowie na damski złoty zegarek i złoty łańcuszek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 17 czerwca 1918. (3921 2—3)

Nc. I. 764/18 (3). Na wniosek Izabeli Kluska z Czudca imieniem małoletniej córki Zofii Kluskowej, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierow wartościowych: kwit depozytowy (Depotschein) odnoszący się do policy Nr. 180.187 na kwotę 1000 kor. opiewający, przez c. k. uprz. Towarzystwo imienia Gizeli w Wiedniu płatnej Zofii Kluskównie. (4570)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, dnia 19 września 1918.

Nc. VII. 455/18 (2). Na wniosek p. Juliusza Rothenberga kupca w Brodach, zarządza się postępowanie celem umorzenia legitymacyi c. k. Dyrekcyi kolei państwowych Nr. 012 z daty Brody, 28 maja 1918 L. Fb. 1547 na kwotą 6316 kor. opiewającej, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru wartościowego, aby zgłosił swoje prawa w przeciągu roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 19 września 1918. (4567)

T. XI. 50/18 (3). Na wniosek Michała Kowalczaka w Borysławiu ul. Pańska l. 1016 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Banku przemysłowego Ekspozytura w Borysławiu Nr. 762 na kwotę 6000 kor. 95 hal opiewającą.

Posiadacza powyżej opisanej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Drohobycz, dnia 25 lipca 1918. (4525)

Nc. 1700/18 (3). Na wniosek Schmaji Diamanta w Lutczy, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Dwa kwity rekwizycyjne z 19 i 21 września 1914 opiewające na 90 cetnarów metrycznych siana a na nazwisko wnioskodawcy wystawione.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Strzyżów, 19 września 1918. (4528 1—3)

Spadki.

A. 629/17 (18). C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie ogłasza, że w dniu 11 września 1917 w szpitalu powszechnym w Rzeszowie zmarła Małgorzata Graboś false Bieszczad lat 50 licząca z Błażowej, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat krajowy Władysław Chodzicki w Tyczynie, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, 2 czerwca 1918. (4529 3—3)

Kuratele.

P. Antoni Hrycko, z Grabowca, został całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Bohorodczanach z dnia 10 czerwca 1918 P. 164/18 (7).

Bohorodczański c. k. Sąd powiatowy.

Stanisławów, 11 września 1918. (4510 3—3)

P. XII84/18 (6). Uchwała c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 3 kwietnia 1918 L. czynności L. XII 29/18 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Józefę Wittek zamieszkałą poprzednio w Krakowie Wielopole 5, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Feliksa Witteka, z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków, 24 maja 1918. (4523 3—3)

P. 51/18 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Sternbergu z dnia 2 czerwca 1917 l. cz. L. 11/16 (11), pozbawiono całkowicie własnowolności Semka Dutczaka zamieszkałego w Muchawce a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Mikołaja Tymińskiego z Muchawki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Czortków, dnia 16 lipca 1918. (4544)

P. VI. 42/18 (2). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Brzozowie z dnia 8 czerwca 1918 l. cz. L. VI. 4/18 (2) pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu idyotyzmu Maryę Bachurską po Józefie z Izdebek tamże zamieszkałą. Kuratorem niewłasnowolnej ustanawia się Józefa Łanika z Izdebek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Brzozów, dnia 8 czerwca 1918. (4575)

P. VI. 41/18 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała c. k. sądu powiatowego w Brzozowie z dnia 8 czerwca 1918 L. VI. 3/18/3 pozbawiono całkowicie własnowolności Jędrzeja Bachurskiego po Józefie z Izdebek, tamże zamieszkałego a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem niewłasnowolnego ustanowiono Józefa Łanika z Izdebek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Brzozów, dnia 8 czerwca 1918. (4575)

Doniesienia prywatne.

Warstat przerabiania i naprawy odzieży „Koła Pracy Narodowej kobiet polskich“ przyjmuje bieliznę, suknie i płaszcze w lokalu przy ul. Sokoła 1, I. p. począwszy od dnia 1 października b. r. (4577 2—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l, 12.